

## POCZĄTKI OSADNICTWA WOJSKOWEGO: USTAWA O NADANIU ZIEMI

15 października 1920 r. do Sejmu Ustawodawczego wpłynął „Wniosek nagły” podpisany przez 31 posłów klubu poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie nadania ziemi zasłużonym żołnierzom Wojska Polskiego, powracającym z frontu. Zaledwie trzy dni przed tym delegacja polska i sowiecka podpisały w Rydze umowę o preliminarzym pokoju i rozejmie, na mocy której działania wojenne miały zakończyć się o północy z 18 na 19 października. Było to też sześć dni po zajęciu Wilna przez wojsko polskie pod dowództwem gen Żeligowskiego.

W swoim rozkazie na zakończenie wojny, wydanym 18 października, Naczelny Wódz Józef Piłsudski dziękując w imieniu narodu żołnierzom za wielki wysiłek, wytrwałość i odwagę zapewnił ich, że Ojczyzna o nich nie zapomni. Wyraził to następującymi słowami: „Zaproponowałem już rządowi, by część zdobytej ziemi została własnością tych, co ją polską zrobili, uznowiąszy ją krwią i trudem niezmiernym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew pokoju, czeka na tych, co miecz na lemiesz zamienią, a chciałbym byćście w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnieśli, ileście ich mieli w pracy bojowej”<sup>1</sup>.

Prawo pierwszeństwa żołnierzy w nabywaniu parcelowanej ziemi przewidywała już ustawa o reformie rolnej z dn. 15 lipca 1920 r., przyjęta w pośpiechu wobec groźnej dla kraju sytuacji na froncie z Sowietami, bez dyskusji sejmowej, jako zachęta dla chłopstwa do wstępowania w szeregi wojska. Do tej ustawy nawiązywała również odezwa „Do armii narodowej” wydana w imieniu rządu przez premiera Wincentego Witosa w dn. 6 sierpnia 1920 r., kiedy wojska bolszewickie zajęły już Łomżę i

zbliżyły się do Warszawy. W dramatycznych słowach apelując do żołnierzy odezwa zawierała obietnicę: „Żołnierze, którzy dłuższy czas byli na froncie lub dobrowolnie do służby się zgłosili, po nastaniu pokoju, otrzymają od Państwa ziemię przed wszystkimi innymi, bo tak wyraźnie nakazuje ustawa o reformie rolnej. Szczególnie zasłużeni żołnierze dostaną ziemię za darmo, bo to również nakazuje ustawa”<sup>2</sup>.

We wniosku z 15 października posłowie PSL wzywali rząd do niezwłocznego przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom, ustalając równocześnie w siedmiu punktach podstawowe zasady tej ustawy. Już 4 listopada Prezydent Ministrów RP przesłał na ręce marszałka Sejmu projekt dwóch ustaw, stanowiących całość, z których jedna dotyczyła przejęcia ziemi na własność Państwa w niektórych powiatach położonych na wschód od Bugu, a druga określała warunki nadania tej ziemi żołnierzom<sup>3</sup>. Na cele osadnictwa miały być przejęte dobra porojskie i ziemie prywatne opuszczone przez właścicieli albo ziemie niezagospodarowane. Dla żołnierzy nadzielonych ziemią przewidywano pomoc państwową finansową i w naturze. Projekt przekazano do zaopiniowania Komisji Rolnej, która, po wprowadzeniu drobnych zmian, uznała za celowe uchwalenie obydwu ustaw podkreślając, że w zasadniczych punktach powinny być zgodne z ustawą „o wykonaniu reformy rolnej”<sup>4</sup>. Sprawozdanie Komisji stanęło na porządku dziennym obrad sejmowych już 3 grudnia, drugie czytanie miało miejsce 9 grudnia, a trzecie, kiedy ustawy zostały przyjęte, 17 grudnia. Prace nad ustawami o osadnictwie żołnierskim na Kresach Wschodnich, tzn. od dnia ich zainicjowania do akceptacji, trwały więc

dokładnie dwa miesiące i dwa dni i były przedmiotem sejmowej dyskusji przez trzy dni.

Główną przyczyną pośpiechu była demobilizacja i powrót do normalnego życia setek tysięcy żołnierzy, którzy brali udział w polsko-bolszewickiej wojnie. Nadanie ziemi zasłużonym żołnierzom rozwiązywało więc częściowo problem ich zatrudnienia. Palącą koniecznością było również zwiększenie krajowej produkcji rolnej, obniżonej w czasie wojny, bowiem trudna sytuacja aprowizacyjna zmuszała do importu zboża na co ubogi skarb polski nie miał środków. A na Kresach ziemia leżała odłogiem,

więc łatwo było ją parcelować i rozpocząć zasiewy. Była to ziemia zniszczona działaniami wojennymi i zagospodarowanie jej wymagało dużego wysiłku do czego nadawali się żołnierze, przywykli do codziennego trudnego życia. Zdawano sobie również sprawę, że skierowanie żołnierzy do pracy na roli powinno nastąpić przed rozpoczęciem prac polowych, a więc najpóźniej wczesną wiosną 1921 r. do której brakowało tylko kilku miesięcy. Zarówno więc względy społeczne, ekonomiczne jak i przyrodnicze przynaglały do szybkiego podjęcia decyzji w sprawie osadnictwa wojskowego.

Sejm Ustawodawczy, który uchwalił ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom, pochodził z wyborów ze stycznia 1919 r., ale od tego czasu, w wyniku terytorialnych wyborów uzupełniających i podziału w klubach, zachodziły w nim stałe zmiany. Na początku 1920 r. z ogólnej liczby 394 posłów ugrupowanie prawicowe, Związek Ludowo-Narodowy (ZL-N), reprezentowało 18,1 %, partie centrowe - 59,1 %, z czego Polskie Stronictwo Ludowe „Piast” - 22 %, Narodowe Zjednoczenie Ludowe - 17,3 %, Chrześcijańska Demokracja - 7,4 %, partie lewicowe - 17,7 %, z czego Polskie Stronictwo Ludowe „Wyzwolenie” - 5,9 % i Związek Polskich Posłów Socjalistycznych

- 8,9 %, mniejszości narodowe (żydowska i niemiecka) - 3,2 % i bezpartyjni - 1,9%<sup>5</sup>. W składzie Sejmu nie było natomiast posłów z województw wschodnich, reprezentujących zarówno ludność polską jak i mniejszości narodowe: ukraińską i białoruską. Fakt ten miał niewątpliwie znaczny wpływ na kierunek dyskusji sejmowej nad ustawą o osadnictwie wojskowym na Kresach Wschodnich. Nie ulega wątpliwości, że posłowie mniejszości narodowych ostro oponowali przeciwko jakimkolwiek próbom osiedlania tam żołnierzy bez względu na pochodzenie parcelowanej ziemi.

W dyskusji sejmowej nad ustawami o przejęciu ziemi na własność państwa w niektórych powiatach kresowych i nadania jej żołnierzom poruszano szeroki wachlarz spraw z tym związanych. Sama idea osadnictwa żołnierskiego nie była podważana i w tym zakresie przedstawiciele wszystkich ugrupowań, od prawicowych do lewicowych, włączając mniejszość żydowską, byli zgodni. Nie tylko posłowie partii chłopskich jak PSL „Piast” i PSL „Wyzwolenie” ale i prawicowego ZL-N przypominali sytuację z przed kilku zaledwie miesięcy kiedy to wzywając naród do walki rząd obiecywał nagrodę dla najbardziej zasłużonych żołnierzy. Ale nie tylko „wdzięczność” była motywem skłaniającym posłów do przyjęcia ustawy o osadnictwie. Podkreślano politycznie ważne wzmocnienie elementu polskiego na Kresach, ugruntowanie tam polskiej państwowości, a tym samym zwiększenie obronności wschodnich granic. Dobitnie wyraził to poseł Smoła z PSL „Wyzwolenie” mówiąc: „jeżeli ta ustawa zostanie wykonana, to siły państwowe się wzmogą, bo osadzimy tam żywoły, które nam zapewnią posiadanie silnych granic i żadna siła nam tej ziemi nie odbierze”<sup>6</sup>.

W dyskusji odezwały się głosy domagające się uwzględnienia interesów miej-

scowej ludności przy podziale parcelowanej ziemi. Pierwszy tę sprawę poruszył reprezentant „Wyzwolenia” poseł Baranowski, zwracając uwagę, że nadanie ziemi żołnierzom może spowodować niechęć do nich tamtejszej ludności, a także jej nieufność do władz polskich. Aby tego uniknąć zaproponował tekst rezolucji, przyjęty przez większość posłów, która zobowiązywała Główny Urząd Ziemi (GUZ), realizujący ustawę, do równoczesnego przeprowadzenia na tamtych terenach „reformy rolnej na ogólnie obowiązujących zasadach, dla zaspokojenia odnośnych potrzeb miejscowej ludności bezrolnej i małorolnej”<sup>7</sup>. Poseł „Piasta” Dębski patrzył optymistycznie na przyszłe wzajemne stosunki między żołnierzami-osadnikami a miejscową ludnością, będąc przekonanym, że nie będzie ona skrzywdzona i że chłop ruski czy białoruski nie wysunie pretensji w stosunku do ziemi leżącej odłogiem jeśli dostanie się ona w ręce polskiego żołnierza, który tej ziemi bronił przed bolszewikami<sup>8</sup>.

Zdawano sobie sprawę z trudności jakie napotka przeprowadzanie obu ustaw. Szczególnie wyraźnie mówił o tym Juliusz Poniatowski z „Wyzwolenia”, ówczesny minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zwracając uwagę, że osadnicy staną wobec bardzo ciężkiego zadania otrzymując ziemię leżącą odłogiem i w dużym stopniu zarośniętą<sup>9</sup>. Ważną sprawę podniósł poseł Świada z centrowego Zjednoczenia Mieszkańskiego, który jako prawnik z wykształcenia dostrzegł kłopoty prawne związane z akcją przejmowania i nadawania żołnierzom ziemi na Kresach. Aktualnie obowiązywało tam inne prawo niż na pozostałych terenach Kraju, sprawy hipoteczne nie były uporządkowane, co uniemożliwiało załatwienie sprawy własności ziemi, tym bardziej, że jeszcze nie było traktatu ustalającego polskie granice wschodnie<sup>10</sup>.

Kwestionowano wysokość pomocy państwowej dla osadników, a szczególnie

pomocy kredytowej proponowanej w łącznej wysokości 2 miliardów marek na całe osadnictwo, uznając ją za niedostateczną. Zdaniem niektórych posłów ta suma była wystarczającą dla tylko 3-4 tysięcy osadniczych gospodarstw, zdaniem innych dla około 6 tysięcy, a jeszcze innych - dla aż 20 tysięcy<sup>11</sup>. Te, tak od siebie różne opinie nie były potwierdzone żadnym rachunkiem, któryby wykazał koszty jakie osadnik powinien ponieść przy zagospodarowaniu „dziewiczej” ziemi, jaką mu nadawano. Odnosi się wrażenie, że posłowie posługiwali się rachunkiem politycznym, a nie ekonomicznym.

Jeszcze bardziej wyraźne różnice w opiniach poselskich powstały przy ustawie o przejęciu prywatnej ziemi na własność państwa, która miała być przekazana na osadnictwo. Reprezentanci ZL-N, związani z warstwą ziemianką, próbowali wprowadzić możliwie najkorzystniejsze warunki dla właścicieli przejmowanej opuszczonej czy niezagospodarowanej ziemi, ponieważ w znacznej mierze dotyczyła to majątków polskich. Posłowie prawicy stawiali również żądania wyraźnego określenia wysokości odszkodowania za przejęte prywatne ziemie ale nie zostało to jednak sprecyzowane w ustawie. Znalazło tylko swój wyraz w uzupełniającej rezolucji wedle której rząd miał przedłożyć w ciągu następnych trzech miesięcy projekt ustawy regulującej sprawę rekompensaty<sup>12</sup>. Tak się jednak nie stało i w przyszłości organizacje ziemianckie wykorzystywały tę sprawę w swojej krytyce osadnictwa wojskowego.

W głosowaniu, które odbyło się 17 grudnia 1920 r. około godziny 16.00 ustawa o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej przeszła większością głosów, natomiast ustawa o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego przyjęta została jednomyślnie i nagrodzona brawami<sup>13</sup>.

Wedle pierwszej z tych ustaw państwo przejmowało na własność:

„1/ dobra skarbu rosyjskiego, państwowe, apanażowe i gabinetowe oraz dobra b. Banku Włociańskiego;

2/ dobra skarbowe, nadane przez władze rosyjskie pod nazwą majoratów;

3/ dobra, należące do członków dynastii rosyjskiej;

4/ dobra duchowne i klasztorne, będące w posiadaniu Kościoła Katolickiego po porozumieniu ze Stolicą Apostolską, a co do innych dóbr - po porozumieniu z przedstawicielami właściwych wyznań, o ile porozumienie to przed 1 kwietnia 1921 r. nastąpić może;

5/ dobra innych instytucji publicznych, a w szczególności fundacji przy zabezpieczeniu celu fundacji”.

Poza tym mogły być przejęte również ziemie prywatne (art.2), a mianowicie: opuszczone przez właścicieli, którzy sami, bądź ich prawni przedstawiciele, nie powrócili przed 1 kwietnia 1921 r., nadwyżki ziemi ponad obszar 400 ha ogólnej powierzchni funkcjonującego folwarku, a także ziemie pozostawione właścicielom ale niezagospodarowane w ciągu roku po zawarciu traktatu pokojowego z Rosją. W przypadku powrotu właścicieli do opuszczonego folwarku w okresie trzech lat od daty 1 kwietnia 1921 r. przysługiwało im prawo do otrzymania ziemi o obszarze nie przekraczającym 45 ha.

Artykuł 4 ustalał, że przejęte ziemie mają być rozdzielone między żołnierzy, ale także częściowo zużyte na cele reformy rolnej, to znaczy na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności. Jak wykazała późniejsza praktyka lokalne potrzeby nie były w dostatecznym stopniu uwzględniane przy podziale przejętej ziemi co niesłusznie wykorzystywano w atakach na osadników.

Przejęciu przez państwo podlegały ziemie na terenie 22 wschodnich powiatów, z których najbardziej wysuniętym na

północ był powiat dziśnieński, a na południe - powiat krzemieniecki. W wyniku zmian w podziale administracyjnym liczbę powiatów rozszerzono o 9 nowoutworzonych.

W drugiej ustawie zawarte były zasady nadania na własność ziemi żołnierzom wojska polskiego „którzy bronili granic Ojczyzny”. Prawo do otrzymania ziemi darmo przyznano inwalidom i żołnierzom, którzy się szczególnie odznaczyli oraz żołnierzom - ochotnikom, którzy odbyli służbę frontową. Wszyscy inni żołnierze i inwalidzi mogli otrzymać ziemię odpłatnie jeśli pozwoliłyby na to zapasy przejętej przez państwo ziemi. Rozmiar przydzielonej żołnierzowi działki ziemi miał zapewnić samodzielność gospodarczą, ale nie mógł przekraczać 45 ha. Żołnierze byli zobowiązani do osiedlenia się na działce w ciągu roku od jej nadania i do zagospodarowania jej w ciągu trzech lat. Gdyby tego nie dokonano żołnierz tracił prawo do nadanej mu ziemi. Działki nie wolno było dzielić albo sprzedać bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego przed upływem 25 lat od momentu nadania. W ramach pomocy, ustalonej częściowo w naturze, a częściowo gotówką, żołnierze mieli otrzymać:

- część pochodzącego z demobilizacji inwentarza żywego i martwego;
- materiał budowlany o maksymalnej objętości 80 m<sup>3</sup> na gospodarstwo;
- na całe osadnictwo kredyt w wysokości 2 miliardów marek udzielony w gotówce, bądź w formie narzędzi rolniczych, materiału siewnego itp.

Do przejmowania ziemi na własność państwa i nadania jej żołnierzom miały zostać powołane Powiatowe Komitety Nadawcze w następującym składzie: starosta lub jego zastępca jako przewodniczący, po jednym przedstawicielu trzech ministerstw: Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Skarbu i Spraw Wojskowych oraz Głównego Urzędu Ziemskiego, a także z głosem

doradczym dwóch miejscowych rolników reprezentujących wielką i drobną własność. Wykonanie obydwu ustaw powierzono Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Głównemu Urzędowi Ziemskiemu, a w przypadku ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom - również Ministerstwu Spraw Wojskowych.

Opracowane i przyjęte przez Sejm w pośpiechu ustawy zawierały szereg braków i niejasności, które stwarzały możliwość dowolnych interpretacji. Jak już wyżej wspomniano nie podjęto decyzji w sprawie zapłaty za przejętą prywatną ziemię, nic także nie powiedziano na temat uregulowania spraw hipotecznych czy serwitutów, tak powszechnych na wschodnich ziemiach, nie ustalono jaka część przejętej przez państwo ziemi powinna być przeznaczona na cele reformy rolnej, nie sprecyzowano wielkości i formy przydziału osadnikom inwentarza z demobilizacji, jak również nie było wytycznych w sprawie przydziału materiału budowlanego. To też wkrótce po przyjęciu ustaw Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych jak i Główny Urząd Ziemski wydały szereg uzupełniających rozporządzeń i przepisów wykonawczych.

W trakcie realizacji ustaw wyłaniały się dalsze wątpliwości co niejednokrotnie prowadziło do błędnych i sprzecznych z sobą decyzji. Uderzało to przede wszystkim w przybyłych na Kresy żołnierzy, bowiem czyniono z nich głównych winowajców wszelkich nieporozumień i często związanego z tym bałaganu.

Zanim jednak żołnierze-osadnicy pojawili się na Kresach odezwały się głosy ziemiańskie w obronie zagrożonej parcelacji wielkiej własności. 24 lutego 1921 r., z polecenia rady naczelnej organizacji ziemiańskich, sześć regionalnych organizacji wydało oświadczenie w sprawie ustawy o przejściu na własność państwa ziemi na Kresach Wschodnich<sup>14</sup>. Przyznając na wstępie słuszność samej idei ustawy o

nadaniu ziemi żołnierzom, bowiem „... cele, którym służyć ma, niewątpliwie posiadają doniosłość polityczną i gospodarczą” oświadczenie ostro krytykowało wprowadzanie ustaw z 17 grudnia 1920 r. w życie. Występowało w obronie właścicieli opuszczonych prywatnych majątków, którzy nie zdążą powrócić w oznaczonym terminie na swoje ziemie, a odsunięcie sprawy odszkodowania za przejętą ziemię do późniejszego uregulowania uważano za krzywdzące. Z drugiej strony wykazywało troskę o przyszłych osadników, którym nie zapewniono dostatecznej pomocy w zagospodarowaniu i nadawano ziemię bez uporządkowanej strony prawnej. Przepowiadało też nieporozumienia z miejscową ludnością, której interesy przy podziale ziemi nie były należycie zabezpieczone.

W wielu punktach trudno nie przyznać racji autorom oświadczenia, ale trzeba równocześnie zdać sobie sprawę, że przy zachowaniu warunków przez nich wysuwanych rozpoczęcie akcji osadniczej w aktualnej sytuacji Kraju byłoby niemożliwe. Nie był to głos obiektywny, bowiem przemawianie prywatnej ziemi na własność państwa godziło w ziemiańskie interesy. Nasuwa się więc wniosek, że w istocie chodziło o zaniechanie albo znaczne ograniczenie osadnictwa wojskowego, mimo oficjalnego akceptowania jego idei. Ostro skrytykował obie ustawy prezes Związku Ziemian Wołynia, Karol Waligórski, w swojej pracy o reformie rolnej na Wołyniu, wydanej w drugiej połowie 1921 r., twierdząc, że „... zostały napisane w pośpiechu, tak ogólnikowo i chaotycznie, że - doprawdy - pozostaną najgorszym bodaj monumentem techniki uchwalanych praw przez nasz Sejm Ustawodawczy”<sup>15</sup>.

Diametralnie inne stanowisko zajęli ludowcy. Osadnik z Wołynia w piśmie „Piastr”, organie PSL „Piastr” twierdził, że „... ustawa o nadaniu ziemi żołnierzom jest wielkim czynem dziejowym, która ujmuje

realnie i rozwiązuje część sprawy agrarnej, sprawy, która jest pierwszorzędną nie tylko w Polsce, ale i w Europie, czynem, który wynagradza obrońców Ojczyzny w sposób legalny, bo kosztem ziemi narodowej”<sup>16</sup>. Klub sejmowy lewicowego PSL „Wyzwolenie”, na początku 1923 r. krytykując sposób przeprowadzania akcji osadniczej na Kresach, domagał się nawet rozszerzenia ustawy o przejęciu ziemi z 17 grudnia

1920 r. na całą Polskę. Zdaniem „Wyzwolenia” pozwoliłoby to na szybkie uzyskanie terenów na przeprowadzenie zarówno osadnictwa jak i reformy rolnej<sup>17</sup>.

Kontrowersyjność w sprawie akcji osadniczej, rozpoczęta 17 grudnia 1920 r., trwała przez cały okres istnienia osadnictwa, a nawet czasami jest widoczna w ocenach dzisiejszych historyków.

#### PRZYPISY

1. J. Piłsudski, *Pisma – Mowy - Rozkazy*, t. V, Warszawa 1933, s. 191- 192.
2. „Kurier Poranny”, 1920, nr 214, s.1.
3. Sejm Ustawodawczy, Druk Sejmowy nr 2220, 4.11.1920r.
4. Sejm Ustawodawczy, Druk sejmowy nr 2292, 26.11.1920r.
5. W maju 1920 r. liczba ta, powiększona o posłów pomorskich, wzrosła do 412. A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1957, s.59; A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914-1983*, Warszawa 1987, s. 54-55.
6. Sejm Ustawodawczy, Sprawozdania stenograficzne, posiedzenie 198 z 17.12.1920, ł.23.
7. Sejm, *op.cit.*, posiedzenie 194 z 9.12.1920r, ł.13 i 39.
8. Sejm, *op.cit.*, posiedzenie 198 z 17.12.1920r, ł.28.
9. Sejm, *op.cit.*, posiedzenie 194 z 9.12.1920r, ł.14.
10. Sejm, *op.cit.*, posiedzenie 198 z 17.12.1920r, ł.14-17.
11. Tamże, ł.11,38,40.
12. Tamże, ł.72.
13. Ustawy opublikowano w „Dzienniku Ustaw”, 1921, nr.4, poz.17 i 18, s. 38-41.
14. *Reforma rolna na Kresach*, „Gazeta Warszawska”, 1921,nr 60.
15. K. Waliński, *Znaczenie państwowe reformy rolnej na Wołyniu*, Łuck 1921, s.5.
16. Szreniawski, *Osadnictwo żołnierskie*, „Piast”, 31.07.1921r.
17. E. Rudziński, *Osadnictwo wojskowe na Kresach i reforma rolna*, „Wyzwolenie”, 1923, nr.13.

Artykuł stanowi część większej pracy na temat osadnictwa wojskowego. Autorka nie wyraża zgody na jakiegokolwiek przedruki bez jej akceptacji.